

(La Stampa - G.Oddenino) Tam gdzie jest walka, są Juve i Roma. Nie tylko na boisku, między dwoma drużynami, które są gotowe wznowić walkę o mistrzostwo po przerwie reprezentacyjnej, ale również i zwłaszcza poza nim. Giallorossi i Bianconeri są gotowi do podniesienia poziomu konfrontacji w strategiach wzmocnień.

Tym razem nie są to gracze jak Iturbe, Manolas czy Nainggolan, aby uwolnić się od niekończącego się pojedynku w transferach, blefach i aukcjach, ale bezpośrednio zagraniczne kluby. Drużyny do pozyskania, aby następnie kierować bezpośrednio poprawą handlu i biznesu. I oczywiście aby pokonać rywali, przewidując to, co jest już stałą tendencją na poziomie międzynarodowych i co we Włoszech zrobiło do tej pory tylko kilka klubów. Od perspektywicznego Udinese (kupiło dwa kluby: Granadę w Hiszpanii i Watford w Anglii) przechodząc przez niższe profile jak Parma (Słoweńcy z Nova Gorica) i Genoa (Preziosi ma nadal procentowe udziały w Lugano). Fiorentina z kolei postawiła w zeszłym lecie na egzotyczne Indie i klub Pune, z kolei Napoli nie zamknęło transakcji z angielskim Leyton Orient.

Wielkie ruchy, aby pozwolić Romie i Juve zbudować własną bazę za granicą, gdzie można rozwijać młodych, rejestrować dowolnie graczy spoza UE i zarabiać na transakcjach z "trzecią stroną", postępują od dłuższego czasu i teraz są gotowe dojść do skutku. W Turynie i stolicy Włoch mówi się tylko o jednym kierunku - Portugalii. To kraj, gdzie jest tanio i łatwiej jest kupić klub. Roma zawiesiła oko na Portimense, które gra w drugiej lidze portugalskiej, z kolei Juve interesuje się bardziej znaną, Boavistą. Badania są kontynuowane, a pomysł jest wykonalny

Bianconeri stworzyli w ostatnich latach sojusze na rynku, we Francji (Evian), Holandii (Den Bosch), Anglii (Middlesbrough i Norwich), Niemczech (Eintracht) i Hiszpanii (Valladolid i Osasuna), jednak teraz chcą mieć własny klub, aby być jeszcze bardziej konkurencyjnymi. Taką samą filozofię wyznaje Roma, w kraju gdzie fundusze inwestycyjne są zalegalizowane, podatek od wynagrodzeń jest ograniczony, istnieją zespoły B i można zarejestrować dowolną liczbę graczy bez paszportu UE. Giallorossi, którzy niedawno wzięli do zarządu byłą amerykańską piłkarkę, Mię Hamm, utworzyli już bezpośrednie relacje w Australii, Kanadzie i Brazylii poprzez własne akademie lub byłych Romanistów (Doni i Emerson i akademię Bonfim Paulista i Fragata), z kolei dwójka wspólników prezydenta Pallotty jest gotowa do stworzenia w Los Angeles dwóch satelickich klubów Romy, do 2017 roku. Globalne strategie przeplatają się z codzienną walką o supremację w Serie A: pojedynki Juve-Roma nigdy się nie kończy i teraz nie ma już żadnych ograniczeń.

Autor: abruzzii